

9 ~~Harleński~~ Jarostaw ppor. 1905 rocznik. Technik drogowo-budowlany, żonaty.
Aresztowany nocy z dnia 19 na 20 czerwca 1941 roku i niewieziony na przymusowe
roboty na syberję Altajski Kraj. Umieszczono nas w barakach zaplastkowanych
po dziesięć osób w pokojkach o powierzchni 6 m². (Część Polaków umieszczono
w "ziemłankach", gdzie byli zatrudnieni w lesie przy pitowaniu drzew w warunkach
okropnych bo nieraz kobiety i dzieci po pas w wodzie i błocie, lub też przy zimnie do -50^o
musiały pracować. Było to powodem licznych chorób i odmrożeń nóg i rąk. Najgorsze
warunki mieli chory, których również zmuszano do pracy i tylko w wyjątkowych
wypadkach uzyskiwali zwolnienie z pracy. Śmiertelność stosunkowo była mała,
przeważnie nie wytrzymywali tych warunków starcy i niemowlęta. Wśród zesłanych
w większości była rozmaita Polacy, Białorusi i Żydzi. Wszystkich było około 1200 osób.
Praca rozpoczynała się o godz. 7^o rano i trwała do 5^o po południu z przerwą obiadową
jednej godziny. Wynagrodzenie wynosiło przeciętnie, zależnie od wyrobionej normy,
do 90 rubli miesięcznie. Natomiast kilogram mąki kosztował 40 rb. Należy dodać
przeżyć za zarobione pieniądze było niemożliwem. Za spóźnienie się do pracy lub za
zmianę miejsca pracy grozono rokietami więzienia, nawet już po amnestji. Skutkiem
czego dużo Polaków zostało skazanych na więzienie, a dzieci ich zabierano do sowieckich
ochronek. Codzienna troska każdego z nas było sprządanie jeszcze posiadanej odzieży
i zakup cokolwiek z żywności. W stołówkach sowieckich przeważnie dawano
zupę ze zgnitych pomidorów i gorącą wodę tak zwany "Kipiatok". Wieczorami
po pracy nieraz zbieraliśmy się by podzielić się poglądami codennego losu i pospiewać
polskie piosenki. Było to później powodem licznych szykań i badań ze strony NKWD.

Zarzucało nam spisak antysoniecki i badano każdego z osobna, straszac więziami
niezieniami i t.p. Po każdorazowym badaniu zmuszano podpisać zobowiązanie
zachowania tajemnicy o przebiegu badań. Również namawiano „że my, dzieci
wasze i wogóle nikt z Polaków już nigdy nie będzie widział Polski.

Po amnestji zostałem wyznaczony przez Delegaturę na organizowanie placówki
polskiej, poczyniłem zajęcia się wysyłaniem młodzieży do organizującej się
Armji Polskiej. Wysyłanie odbywało się w ten sposób że trzeba było odlegać
220 kilometrów do najbliższej stacji kolejowej przeważnie odbywać pieszo
z braku lokomoty. Jednak to nie było przeszkodą i młodzież zgłaszała się
ochotnie. Zdarzały się też częste wypadki że władze NKWD stawiały
przeszkodę w odjeździe ze stacji i trzeba było wracać z powrotem pieszo
i czekać na lepszą okazyję. Po wysłaniu prawie wszystkiej młodzieży
z tego terenu do Armji, złożyłem podanie do sztabu Armji, za zgodą
Delegatury, o przyjęcie mnie do wojska. Po pewnym czasie na depeszę nadešla
przez szefa sztabu Pana Generała Szysko-Bogusza zmykająca mnie do
Kermitne, wyjechałem. Podróż odbyłem na własną rękę bez udziału
mnie przepustki która, NKWD miejscowe odmówiło. Dojechawszy do stacji
Kermitne nastąpiłem do Armji Polskiej w dniu 19 lipca 1942 roku.

Wasiłau
ppot.